Nr. 399. We Lwowie środa dnia 27 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

# Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 3 halerze | 5 halerzy |
| wieczorny | 8 halerzy | 10 halerzy |


## Zamach na arcyksięcia Józefa.

(*Telefonem*).

**Wiedeń** 27 sierpnia. Wczoraj późnym wieczorem lotem błyskawicy rozeszła się po całem mieście wieść, iż na Węgrzech usiłowano dokonać zamachu na arcyksięcia Józefa, że zamach się udał i arcyksiążę jest ciężko raniony. Wiadomość ta wzburzyła całe miasto, a podawana z ust do ust, przybierała coraz potworniejsze kształty, coraz więcej opowiadano szczegółów, naturalnie wymyślonych, o zamachu, o aresztowaniu anarchistów i t. p.

Tymczasem na szczęście pogłoska ta okazała się tylko w części prawdziwą. Oto, jak doniesiono z Pesztu, wczoraj podczas ćwiczeń wojskowych, któremi dowodził arcyksiążę Józef, padło w istocie w stronę arcyksięcia kilka strzałów, a jeden z nich zranił ciężko znajdującego się tuż obok arcyksięcia porucznika. Arcyksiążę wyszedł bez szwanku, choć jedna z kul świsnęła mu tuż koło ucha. Ćwiczenia natychmiast wstrzymano i rozpoczęto najsurowsze śledztwo, które wykaże, czy strzały, które padły, dane były do arcyksięcia, czy też padły one tylko przypadkowo, bez wszelkiego złego zamiaru.

## Morskie Oko.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

**Grac** 27 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału rozjemczego przemawiali w dalszym ciągu referenci galicyjscy. Arbiter prezydent dr. Tchorznicki i koreferent radca dworu dr. Korn, naprzemian omawiali literaturę, tyczącą się spornego terytorjum i zajmowali się wykazami katastralnymi i kwestją opodatkowania spornego terytorjum. Podobno dziś referat swój ukończą.

**Grac** 27 sierpnia. Zarówno prezydent Tchorznicki jak i radca dworu dr. Korn otrzymali z Galicji wiele telegramów z wyrazami uznania dla zajętego przez nich stanowiska.

W referacie galicyjskim rozdział o katastrze i opodatkowaniu spornego terytorjum przedstawił dr. Korn.

**Grac** 27 sierpnia. Na podstawie informacyj z najkompetentniejszego źródła, należy stanowczo stwierdzić, że zanotowane przez dzienniki pogłoski o wpływach rzekomo „dworskich" lub jakichkolwiek innych, aby doprowadzić do kompromisu lub ugody w sprawie Morskiego Oka, są zupełnie bezpodstawną bajką.

**Grac** 27 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu prezydent dr. Tchorznicki ukończył swój referat. Dziś na początku posiedzenia w krótkiem przemówieniu streści swoje wywody, poczem zabierze głos obrońca ze strony Węgier Bölcs.

Wczorajsze posiedzenie zamknął przewodniczący o godz. 1 po południu.

**Grac** 27 sierpnia. Koreferent austrjacki dr. Korn wskazał na księgi gruntowe i na to, że Austrja zawsze opodatkowywała sporne terytorjum. Jest to najlepszym dowodem, iż należało ono zawsze do Austrji, gdyż tylko ta władza może nałożyć podatek, która ma prawo do opodatkowanego przedmiotu.

Dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się od resumé p. prezydenta Tchorznickiego, poczem przemawiać będzie obrońca węgierski p. Bölcs.

Przybył tu poseł Danielak i przysłuchuje się rozprawie.

## Zgon Siemiradzkiego.

Z powodu zgonu Siemiradzkiego powiewają żałobne flagi z lokalu Koła literacko-artystycznego i Towarzystwa sztuk pięknych, oraz z Ratusza. Wiceprezydent miasta p. Michalski wysłał do rodziny ś. p. Henryka Siemiradzkiego telegram kondolencyjny imieniem m. Lwowa.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

**Kraków** 27 sierpnia. Prezydent miasta p. Friedlein wysłał do rodziny ś. p. Henryka Siemiradzkiego, na ręce brata ś. p. zmarłego następującą depeszę: Przedwczesny zgon ś. p. Henryka Siemiradzkiego dotknął głęboko całe społeczeństwo polskie. W ogólnej żałobie bardzo żywy udział bierze miasto Kraków; odczuwa ono wraz ze swoją radą nietylko nieodżałowaną stratę wielkiego malarza, który rozniósł daleko sławę narodu polskiego, ale niemniej wielkiego patrjoty, który królewskim prawdziwie darem przyczynił się pierwszy do utworzenia w mieście naszem muzeum narodowego, mającego stać się przybytkiem najcelniejszych utworów artystów naszych, świadczyć o sile i potędze duchowej narodu na polu nieśmiertelnej sztuki. Jeżeli śmierć Henryka Siemiradzkiego jest ciężką stratą narodową, to niemniej dotkliwą jest dla pozostałej rodziny. Głęboki żal jej podzielamy wszyscy, a dowód ten naszego współczucia racz przyjąć Wielmożny Panie i wyrazić go pozostałej rodzinie wraz z wiadomością, że delegacja rady miejskiej nie omieszka oddać czci zmarłemu i odprowadzić jego śmiertelne szczątki do grobu.

## Rokowania ugodowe.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

**Wiedeń** 27 sierpnia. *Fremdenblatt* donosi, że dalszy ciąg konferencyj ugodowych między obu prezesami gabinetów i ministrami fachowymi, ma się odbyć w Budapeszcie w przyszłym tygodniu.

**Wiedeń** 27 sierpnia. Prezydent gabinetu dr. Koerber z ministrami fachowymi i z ministrem handlu br. Callen, który powrócił z Czech, wyjeżdża we czwartek do Budapesztu, aby tam z ministrami węgierskimi prowadzić w dalszym ciągu rokowania ugodowe.

**Wiedeń** 27 sierpnia. Węgierski referent fachowy dla autonomicznej taryfy celnej, radca ministerjalny Tomasz Báro, pozostał po odjeździe ministrów węgierskich jeszcze w Wiedniu, aby z austrjackim referentem fachowym drem Rösslerem omówić niektóre szczegóły, stojące w związku z taryfą.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

### Mianowania.

**Wiedeń** 27 sierpnia. Cesarz nadał dyrektorowi dóbr Ludwikowi Seeling de Saulenfels w Izdebniku tytuł radcy rządu, właścicielowi młyna parowego Herszowi Landsuowi w Krakowie tytuł radcy cesarskiego, profesorowi gimnazjum w Nowym Sączu Karolowi Gutkowskiemu tytuł radcy szkolnego.

### Rezygnacja Kruegera.

**Wiedeń** 27 sierpnia. *N. W. Abendblatt* donosi z Londynu: Wczoraj odbyła się w Utrechcie narada wodzów boerskich, na której Krueger zrezygnował ze stanowiska naczelnego przywódcy Boerów. Wybrano generała Bothę przywódcą stronnictwa Boerów w Afryce południowej.

### Kartel naftowy.

**Wiedeń** 27 sierpnia. Wczoraj rozpoczęły się na nowo obrady między producentami ropy, a rafinerami nad zawarciem kartelu naftowego. Ponieważ dużo jest jeszcze punktów spornych, przeto obrady będą trwały kilka dni. Wczorajsze zebranie było bardzo nieliczne i dlatego też nie powzięto żadnych zasadniczych uchwał. Dziś dalszy ciąg obrad.

### Podróż króla włoskiego do Berlina.

**Göschen** 27 sierpnia. Król Wiktor Emanuel przybył tu wczoraj o godz. 4¾ po południu. Powitała go na dworcu deputacja rady związkowej. Król kilkakrotnie ściskał rękę prezydenta rady związkowej Zempa, następnie przeszedł przed frontem kompanji honorowej, ustawionej na dworcu i przyjął przedstawienia rozmaitych dygnitarzy. W uroczystości wydanej przez radę związkową na cześć króla, wzięło udział 35 osób. Przemawiał prezydent rady związkowej Zemp, witając króla w imieniu narodu szwajcarskiego i rady związkowej i podnosząc, że w odwiedzinach tych jest dowód przyjaznego usposobienia króla włoskiego dla Szwajcarji. W końcu wzniósł toast na cześć króla, rodziny królewskiej i na pomyślność narodu włoskiego. Król odpowiedział toastem po włosku, w którym wyraził sympatję swą dla Szwajcarji i wychylił kielich na pomyślność rady związkowej szwajcarskiej.

O godzinie pół do 6 król odjechał w dalszą podróż.

**Zurych** 27 sierpnia. Podczas przejazdu króla włoskiego przez Szwajcarję poczyniono jak najsurowsze środki ostrożności. Na pół godziny przed przybyciem pociągu, wiozącego króla, wszystkie dworce były opróżnione, nie dopuszczano na nie publiczności, a nawet dziennikarzom dozwolono wstępu tylko w bardzo ograniczonej liczbie. Przed pociągiem królewskim aż do Szafuzy szedł pociąg bezpieczeństwa.

**Berlin** 27 sierpnia. *Reichsanzeiger* i *Nordd. Allg. Ztg.* witają w artykułach wstępnych przybycie króla Wiktora Emanuela do Niemiec. *Reichsanzeiger* pisze, iż przyjaźń między Włochami a Niemcami silniejszymi węzły łączy je z Austro-Węgrami w trójprzymierzu, które dąży do utrzymania obecnego stanu w Europie środkowej, a na żadne z mocarstw należących do niego nie nakłada większych ciężarów, niż te, któreby te państwa czyniły same w dobrze zrozumianym własnym interesie.

*Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Dzięki polityce króla włoskiego i jego doradcy Prinettiego ustala się przyjaźń między Włochami a Niemcami, oraz utrwala trójprzymierze, które błogie owoce wydało dla Europy. Między dynastją Hohenzollernów, a włoską nie ma nienawiści, lecz szczerze panuje przyjaźń i ufność.

### Umizgi do Rosji.

**Berlin** 27 sierpnia. W kołach politycznych uważają to za oznakę zbliżenia się rosyjsko-niemieckiego, że deputacja rosyjska, która się zjawi w Poznaniu, będzie prowadzoną przez generał-gubernatora warszawskiego. Cesarz wydał specjalne zarządzenie odnośnie do przyjęcia deputacji.

Z powodu tego pisze *Post*, że pogłoski o niebezpieczeństwie rosyjskiem są „kłamstwem polskiem i niejako malowaniem djabła na ścianie". Generał gubernator warszawski Czertkow, podczas swego pobytu w Poznaniu zwróci z pewnością uwagę na stosunki panujące w prowincji państwa pruskiego, sąsiadującej z oddaną mu pod zarząd prowincją i pozna, że polityka Prus wobec Polaków, jest taką, jakiej interes państwa wymaga. W kraju nadwiślańskim postępuje się z Polakami tak, jak na to zasługują. Polacy jako tacy już zniknęli. Rosja zaś ma

zupełnie inne interesa gospodarcze i polityczne niż Niemcy i z pewnością nie chciałaby przez posunięcie swych granic na zachód osłabiać w swem państwie żywiołu rosyjskiego. Pisząc dalej o polskiej bucie, z jaką Polacy wzywają się do wstrzymania się od wzięcia udziału w uroczystościach na przyjęcie cesarza Wilhelma, zaznacza *Post*, że Niemców wcale to bardzo nie zasmuci.

**Nowa mowa cesarza Wilhelma.**

**Poczdam** 27 sierpnia. Podczas bankietu na cześć przedstawicieli prowincji brandenburskiej, wygłosił cesarz Wilhelm przemowę. Powiedział: Całem sercem witam przedstawicieli prowincji brandenburskiej, zebranych w komnatach pałacu, wzniesionego przez wielkiego króla, po ukończeniu ciężkiej walki, którą toczył dla wywalczenia przyszłości i wielkości marchji i swego kraju, — aby przeciwnikom pokazać, że rozporządza jeszcze znacznymi zasobami. Marchja ta, stała się kolumną, na której czele państwo się opiera. Wspomniawszy o wierności i zaufaniu prowincji tej dla domu Hohenzollernów, zakończył cesarz: Piję na cześć Marchji i prowincji brandenburskiej.

**Wiec katolików niemieckich.**

**Mannheim** 27 sierpnia. Wczoraj o godzinie 11-tej przedpołudniem odbył zjazd katolicki, posiedzenie tajne. Między innemi polecono przystępowanie do ligi antipojedynkowej.

**Nafta w Austrji dolnej.**

**Stockerau** 27 sierpnia. Grono kapitalistów zamierza czynić w tutejszej dolinie wiercenia i szukać nafty.

**Dwuletnia służba wojskowa.**

**Rzym** 27 sierpnia. *Italie* donosi, iż minister wojny Ottalenghi przedłoży izbie na najbliższej sesji projekt ustawy o zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej.

**Aresztowanie anarchisty.**

**Trient** 27 sierpnia. Poszukiwany już od dłuższego czasu przez władze włoskie anarchista Hildebrand Frevi z Ankony, został tu aresztowany i wydalony z granic Austrji.

**Zawalenie się mostu.**

**Monachjum** 27 sierpnia. Zawaliła się tu część mostu „Cornelius“, który miał być wkrótce ukończony. Dwanaście osób wskutek tego wypadku odniosło lekkie rany, sześć osób zaś ciężkie.

**Monachjum** 27 sierpnia. Przy zawaleniu się mostu „Cornelius“ 16 robotników odniosło obrażenia. Dwóch z nich zmarło.

**Z Bułgarji.**

**Sofia** 27 sierpnia. Wybory municypalne odbyły się tu ostatniej niedzieli; przebieg ich był wszędzie spokojny, a po większej części zwyciężyli kandydaci stronnictwa rządowego. W samej Sofji kandydaci rządowi uzyskali 2372 głosuw przeciw 1916, które padły na listę koalicyjną stronnictw opozycyjnych.

**Szach perski w Anglji.**

**Londyn** 27 sierpnia. Szach perski przybywszy do Calais wysłał do króla Edwarda depeszę z podziękowaniem za gorące i sympatyczne przyjęcie, jakiego doznał w Londynie, oraz z zapewnieniem, że zawsze mile wspominać będzie o pobycie swoim w Anglji.

**Katastrofa kolejowa.**

**Bloemfontein** 27 sierpnia. Na tutejszym dworcu najechała lokomotywa na pociąg osobowy wiozący wracających do Johannesburga ludzi. Pierwsze wagony pociągu zostały zdruzgotane. Kilka kobiet i dzieci zginęło na miejscu. Wiele osób ciężko rannych przewieziono do szpitala.

**Warjat czy zbrodniarz.**

**Moguncja** 27 sierpnia. Wczoraj na jarmarku aresztowano tu pewnego człowieka, który długą szpilką kłuł dzieci i kobiety. Przesłuchany na policji nie chciał, czy nie umiał powiedzieć, dlaczego dopuszczał się swego wybryku. Oddano go pod obserwację.

**Aresztowanie majtków niemieckich.**

**Berlin** 27 sierpnia. Biuro Wolffa donosi, że w Mikołajewie aresztowano dwóch majtków niemieckiego okrętu „Loreley“, który obecnie przebywa na morzu Czarnem. Aresztowano ich z powodu, że weszli do pewnego lokalu ogrodowego, do którego nie wolno uczęszczać załodze rosyjskiej. O zakazie tym władze rosyjskie nie uwiadomiły komendanta okrętu niemieckiego. Na drugi dzień aresztowanych uwolniono. Gubernator w Mikołajewie wyraził swe ubolewanie z powodu tego wypadku.

**Zamach na policmajstra.**

**Petersburg** 27 sierpnia. W Bazmanowie (?) jakiś petent podając policmajstrowi swe podanie, strzelił do niego i położył go trupem na miejscu.

**Echo zamachu na ks. Obolenskiego.**

**Charków** 27 sierpnia. Policmajster Bezsonow, który został raniony podczas zamachu na księcia Obolenskiego, otrzymał order św. Włodzimierza.

**Kongres dla handlu i przemysłu.**

**Ostenda** 27 sierpnia. Pod przewodnictwem hr. Ursela, gubernatora wschodniej Flandrji, rozpoczął tu obrady międzynarodowy kongres dla handlu i przemysłu. Wszystkie państwa europejskie, jakoteż Stany Zjednoczone i Meksyk, przysłały swych upełnomocnionych delegatów.

---

**Paryż** 27 sierpnia. Prezydent ministrów Kanady złożył wizytę Loubetowi w Rambouillet, w towarzystwie ministra skarbu i generalnego konsula.

**Paryż** 27 sierpnia. Wczoraj umarł tu znany współpracownik *Figara*, p. Chinchoille.

**Rzym** 27 sierpnia. Agencja Stefaniego na podstawie informacyj z kół dworskich, donosi, iż królowa znajduje się w odmiennym stanie, w piątym miesiącu.

## Strejki rolne.

W gminach Hnilice, Suchowce, Obodówka i Łozówka w pow. zbaraskim i w gminie Tłusteńkie w pow. husiatyńskim, strejk trwa dalej jeszcze; ludność miejscowa do roboty nie wychodzi. Atoli i w tych gminach żniwa są pokończone, o ile odnoszą się do zbioru oziminy i jęczmienia — owsy zaś, o ile jeszcze na pniu stoją, zostaną zebrane we właściwej porze bez wszelkich trudności przy pomocy robotników ze wsi sąsiednich, którzy chętnie za zarobkiem idą i ochłonęli już z pierwotnego strachu przed zemstą radykałów, którzy do pewnego stopnia stracili już kredyt u chłopów.

W sądzie tarnopolskim odbywają się ciągle rozprawy na tle strejkowem. Dnia 16 b. m. sądzono pięć spraw strejkowych, z których dwie z pow. zaleszczyckiego odroczono, trzy zaś załatwiono. Po przeprowadzeniu rozprawy zasądzono Franciszka Szałapałę, ze Słobódki koło Janowa w pow. trembowelskim na dwa miesiące ciężkiego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego, a Jana Powszeka na dwa tygodnie, Stanisława Lekkoducha zaś na ośm dni aresztu za spędzanie robotników z pola.

W drugiej rozprawie zasądzono Leśka Oryszkowa vel Woroszczuka z Nastasowa (pow. tarnopolski) na 6 tygodni ciężkiego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez to, iż groził, że sąsiadowi swemu Majdanowi rozbije głowę, jak pójdzie do dworu na robotę. Majdan obawiając się groźby, nie poszedł do roboty.

W trzeciej rozprawie Michał Kochanowski za nieusłuchanie rozkazu żandarma skazany został na jeden dzień aresztu.

Dnia 22 bm. sądzono dziewięć spraw strejkowych.

W pierwszej zasądzono Karola Chabtę z Chodaczkowa na dwa miesiące ciężkiego więzienia, za to, że nie chciał puścić do Chodaczkowa robotników wiezionych z Tarnopola i groził, że im łby porozbija.

W drugiej za wstrzymywanie gwałtem chcących pracować od roboty, skazano Semena Trusza z Uścieczka, pow. zaleszczycki, na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Na tę samą karę i za to samo skazano w trzeciej rozprawie Michała Andruszczaka z Bedrykowiec w pow. zaleszczyckim.

W czwartej rozprawie zasądzono Iwana Kalmuka z Berenian, pow. zaleszczycki, za zbrodnię gwałtu publicznego na trzy miesiące ciężkiego więzienia. Czyn ten karygodny na tem polegał, iż Kalmuk zajął wobec żandarma Antoniego Kocaja groźną postawę w chwili, gdy żandarm ten chciał przyaresztować syna Kalmuka.

W piątej sprawie zasądzono Mikołaja Kusznira z Szyl (powiat zbaraski) za zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 b. uk. na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

W szóstej sprawie skazano Katarzynę Kolbową za wywoływanie zbiegowiska na 7 dni aresztu. Obrońca dr. Daniłowicz wniósł przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności, prokurator zaś odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

W siódmej sprawie zasądzono Tymka Komaryńca z Hnilic (pow. zbaraski) za przekroczenie z § 312 uk. na 10 dni aresztu.

W ósmej sprawie Semen Michajluk z Myszkowa (pow. zaleszczycki) za przekroczenie § 3 ust. koalicyjnej został skazany na ośm dni aresztu.

Wreszcie w dziewiątej sprawie za to samo przekroczenie Mikołaj Baryski z Dźwiniacza (pow. zaleszczycki skazany został na dziesięć dni aresztu.

## KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Środa 27 sierpnia.

„Panorama Racławicka“, na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Jabuka“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

---

**Kalendarz.** Środa (27): Przen. św. Kazim. — Przedzisława. — (14): Mycheja pr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 17, zachód o godzinie 6 minut 42

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 16° R. Pogoda.

**Wiadomości osobiste.** Arcyksiążę Rainer, naczelny komendant obrony krajowej, przybył onegdaj wieczorem z Nadwórny do Lwowa. Po przenocowaniu w wagonie sypialnym na dworcu kolejowym, odjechał wczoraj rano do Przemyśla, celem dokonania inspekcji tamtejszych brygad obrony krajowej nr. 89 i 90.

**Wpisy uczenic** do szkoły żeńskiej im. Tadeusza Kościuszki, umieszczonej przy ul. Zamkniętej l. 13 (boczna ul. Gródeckiej), odbędą się dnia 29 i 30 sierpnia od godziny 9-12 przedpołudniem i od 4-6 popołudniu.

**Nieostrożna jazda.** Włościanin z Kulikowa Seńko Hoszowski, jadąc wczoraj szybko i nieostrożnie placem Strzeleckim, najechał na pięcioletnią Etlę Sack i uszkodził ją dyszlem w czoło.

**Błąkających** się wczoraj w ulicy Karola Ludwika Sosię i Herscha Hochbergera, oddała policja komisarjatowi II dzielnicy.

**Zgubiono.** P. Maksymiljan Goldstein, zgubił w przechodzie z dworca kolejowego na ulicę Sobieskiego, laskę ze srebrnem okuciem, opatrzoną monogramem „M. G.“

**Pielgrzymkę do Kalwarji Zebrzydowskiej,** zapowiedzianą już od paru tygodni, urządza stowarzyszenie katolickich kolejarzy. Wyjazd ze Lwowa oddzielnym pociągiem w sobotę dnia 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem, podług zegara lwowskiego. Wyjazd powrotny z Kalwarji w poniedziałek dnia 1 września o godzinie 6 wieczorem, przyjazd do Lwowa we wtorek o godzinie 6 rano. Komitet postarał się o wygodne pomieszczenia, jak i o wszelkie wygody tak w czasie jazdy, jak również i w Kalwarji. Cena karty jazdy tam i z powrotem wynosi 8 koron. Komitet ten dał już dowód swej energji i umiejętnego urządzania podobnych pielgrzymek, czego najlepszym dowodem poprzednia pielgrzymka, odbyta na Matkę Boską Anielską, z której wszyscy uczestnicy ogólnie byli zadowoleni. O ile słychać ks. arcybiskup Weber przewodniczy tej pielgrzymce.

**Kupno olbrzymich dóbr w Bessarabji.** Pan Kazimierz Brzozowski z Sokołówki, w gubernji podolskiej, nabył ogromne, z górą 20 tysięcy morgów obejmujące dobra, należące dotychczas do towarzystwa przemysłowego zarożeńskiego. Dobra te położone są w Bessarabji, w pobliżu granicy austrjackiej, w powiecie chocimskim i składają się z następujących odrębnych majątków; Doliniany, Stawczany, Zarożeny, Kersteńce, Dołżek, Krublany, Synżery, Rukszyn i Lewinice. Do majątku należy ogromna cukrownia, młyn parowy, kilka gorzelni i z górą 6 tysięcy morgów lasu sosnowego. Za dobra te nowonabywca zapłacił 4,600.000 rubli.

## Katastrofy żywiołowe w Tyrolu.

W sprawie wypadku w Meranie, donoszą następujące szczegóły: Ostatnie ustawiczne nawalnice silnie podmyły ściany fatalnej piramidy „Iffingera“, która nie tylko, że raz już spowodowała śmierć turystów,

lecz nadto, skutkiem kruchości swej, spowodowała kilkakrotne zerwanie tam i wylewy, masami walących się z jej wyżyn kamieni i piasków. Ostatnie wichry i nawalnice i tym razem zrobiły swoje. Od kilku dni już potężne ułamki skał i potoki gruzu waliły się ustawicznie w zdradliwy i tak już często strumień górski Naif. Mieszkańcy okolicznych osad z przerażeniem śledzili niszczące żywioły w górach, aż oto w jednej chwili katastrofa zwaliła się na dolinę. Piętrowe skały i niebotyczne masy mokrego piasku runęły w rzekę, wszystko co na drodze, zmiatając nielitościwie. Wszystkie mosty, olbrzymie drzewa nad rzeką, znikły prawie bez śladu. Sioła, łąki i osady nadbrzeżne na wysokość kilkumetrową pokryte gruzem i szlamem. Gdy pod St Valentin, walące się wody i skaliska natrafiły na stały most kamienny, stawiający opór, niszczący żywioł rozlał się z taką siłą na wybrzeża, iż stojący opodal dwupiętrowy dom runął jak domek karciany. W domu tym mieścił się pensjonat „Rafmühle“, w owej chwili zamieszkały przez małżonkę znakomitego okulisty lipskiego, profesora Schoena i syna młodego również lekarza, przybyłego tu dla poratowania zdrowia. Gdy po 20 minutach woda opadła, grono nadbiegłych dzielnych ludzi, z drem Immenhoferem na czele, zajęło się odgrzebywaniem ofiar z pod zawalonego domu. Dra Schoena zdołano wydobyć z lekkiemi tylko obrażeniami, jak również starą służącą, na kolanach której leżała pani Schoen ze zmiażdżoną głową. W Meranie, na wieść o wylewie, zaalarmowano straż ogniową, która też bez przerwy była czynną przy wypompowywaniu wód z piwnic i suteren. O dalszych smutnych wypadkach donoszą z różnych stron Tyrolu. Między Nassfeldem i Poggahstein, jak donoszą z Salzburga, walące się podmyte kamienie zdruzgotały przejeżdżający powóz, przyczem jednego mężczyznę zabiły, a siedzącą obok damę ciężko raniły. Doliny Sarny i Talseru straszliwie nawiedzone. Miejscowość lecznicza Schvergan zupełnie prawie zniszczona. Wszędzie mosty i młyny powyrywane. Osada Prad skutkiem oberwania chmury zupełnie zalana. Jedenaście domów runęło, kilkanaście silnie uszkodzonych. 4 osoby zabity, kilka innych ciężko rannych.

# W Afryce niemieckiej.

W kraju Kilimadżaro, należącym do posiadłości niemieckich w Afryce Wschodniej mieszka ciekawe plemię murzyńskie, Massaisowie.

Niemcy uważają Massaisów za najinteligentniejsze ze wszystkich plemion murzyńskich. Rzeczywiście Massaisowie różnią się bardzo od swoich współbraci budową czaszki i twarzy, zbliżona bardziej do kształtów rasy kaukaskiej. Wszyscy są nadzwyczaj silnej budowy, znoszą łatwo największe trudy, w wojnie odznaczają się szaloną, zuchwałą odwagą.

Dzieci Massaisów od najmłodszych lat muszą się poddawać ćwiczeniom często okrutnym. Mały Massais nie zna żadnej odzieży, najprzykrzejsze zmiany temperatury znosi łatwo jego ciało, wysmarowane mieszaniną tłuszczu z gliną. Gdy tylko zaczyna chodzić, dostaje broń do ręki i odtąd jedyną jego zabawką są bójki, często krwawe z rówieśnikami. W czternastym roku żucia młody Massais już jest gotów do rozpoczęcia życia, jakie pędzić ma w ciągu młodości.

Wtedy ozdabia głowę olbrzymim szyszakiem z piór, bierze do ręki oszczep i włócznię, na ramieniu zawiesza tarczę ze skóry bawolej i opuszcza wioskę rodzinną, a łączy się z towarzyszami przyszłych trudów i łupiestwa. Przyłącza się do obozowiska młodzieży ze swego pokolenia, buduje sobie szałas i rozpoczyna nowe życie.

Teraz wyłącznym jego pokarmem jest mleko i mięso, jedynym napojem — świeża, ciepła krew. Mleka dostarczają młodzieży liczne stada które codzień odwiedzają, tu też zaopatrują się w mięso i w ulubiony napój — krew.

Gdy młody Massais chce ugasić pragnienie, wybiera sobie jednego byka. Towarzysze napędzają mu zwierzę dzikimi okrzykami, a on wskakuje na kark zwierzęcia, zatapia ostrze włóczni w jego szyji. Zwierzę pędzi jak szalone, a Massais pije chciwie ciepłą krew, buchającą z rany. Gdy się napije do syta, zatyka ranę pękiem trawy i zeskakuje na ziemię. W ten sam sposób gaszą pragnienie inni.

Gdy nadejdzie godzina posiłku, młodzi Massaisowie postępują znów tak samo, z tą różnicą, że przecinają zwierzęciu główną arterję. Gdy zwierz padnie, wyrzynają kawałami żywe ciało i pożerają drgające jeszcze mięso, popijając krwią, płynącą z przeciętej arterji.

Nasyceni i wypoczęci, biorą się do swych zajęć, jakiemi głównie są: grabienie przechodzących karawan, pustoszenie wiosek, należących do obcego pokolenia i łupienie mieszkań Europejczyków, zamieszkałych w okolicach obozowiska.

Zresztą obozowisko zmienia się ciągle, gdyż Massaisowie pędzą życie koczownicze, ale tylko przez pewien czas. Po kilku latach tego dzikiego życia, gdy młody Massais zbierze dostateczną ilość łupów, zaczyna tęsknić do wioski rodzinnej. Wtedy żegna swych towarzyszów i pędząc zgromadzone przez grabież stada wraca do domu. Wkrótce pojmuje żonę i zaczyna życie poczciwego kapitalisty. Mięso jada pieczone lub gotowane z jarzynami, pije arak i piwo. O przeszłości nigdy nie wspomina, i w wielkiej przyjaźni żyje ze swymi protektorami Niemcami.

# Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 27 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 681 75, Akcje węg. Zakł. kred. 729·25, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 539·— Akcje Laenderbanku 420 25, Akcje Bankvereinu 454 50, Akcje Bodencredit 928·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 717·50, Akcje kolei połudn. 70·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 466 50, Akcje kolei Północnej 5700 Akcje kolei Czerniowieckiej —·—. Akcje Alpiny 393·50, Akcje Rima Muranji 497·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1510·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tureckie tytoniowe 315·25 Oblig.



przyznał się jednak, że dowiadywał się już o majątek Lopriac'a przez stosunki, jakie zachował w świecie handlowym.

— Mówmy poważnie — rzekł. — Porzuciłbyś pan zatem twoje interesy w Tonkinie? Gdyż nietylko chcę, żeby Julcia została w kraju, lecz w dodatku chcę, żeby została u mnie.

— Wszystko to da się łatwo ułożyć. Proponowano mi już, ażebym wypuścił na akcje moje przedsiębiorstwo. Co do miejsca zamieszkania, to mało mnie obchodzi. Główna kwestja nie w tem leży; nie nawróciłeś mnie pan na swoją... filozofję. Czy panna de Baralys ma dla mnie choć trochę sympatji? Przyszłość zależy od jej odpowiedzi.

— Panu na tem zależy? Sam jej zapytaj, pozwalam. Potem możesz wyjechać, kiedy musisz...

— Ah! panie, zrób mi tę wielką łaskę, ty zapytaj... jak wyjdę.

— Więc są rzeczy, których się obawiasz?

— Gdybym się nie bał... tej rzeczy, sądzisz pan, że czekałbym twego pozwolenia przed pomówieniem z panną de Baralys? Zrób to pan w mojem imieniu! Napiszesz mi co ona odpowie, a wtedy, według tego co postanowi, powrócę do Chesnardière, albo tam, do moich dzikich...

— Dobrze! — rzekł Adéhaume, podając rękę przyszłemu zięciowi. Postaramy się, żebyś został na naszej półkuli.

Zaraz nazajutrz, podczas kiedy Lopriac pędził ekspresem, Baralys rozmówił się z córką. Jakgdyby naprzód przygotowana, Julcia odpowiedziała z rozwagą:

— Kochany ojcze, szanuję go, powiem nawet, że niekiedy podziwiam, lecz... nie kocham!

— Podoba ci się jednak?

— Bardzo. Lecz pytałeś, czy go kocham; odpowiedziałam: nie, bo to jest prawda.

— Zatem drugie pytanie: chcesz być jego żoną?...



największe figle płata. Być może, zakochasz się w pannie lub wdowie... nie bez zarzutu i — bardzo poważnie — ożenisz się z nią.

Lopriac odpowiedział spokojnie, nie podnosząc głosu:

— Panie hrabio, jestem prawie pewny, że uczucia moje nie zwrócą się do osoby podlegającej jakimkolwiek zarzutom. Lecz gdyby mi się takie nieszczęście przytrafiło, prędzej umrę, niż zapomnę o czci należnej mojemu nazwisku.

XIX.

Trzeci tydzień pobytu Lopriac'a w Chesnardière dobiegał do końca... Cała okolica, wszyscy sąsiedzi głosili już napewno, że przybysz z dalekich stron żeni się z drugą córką hrabiego de Baralys.

Trzeba przyznać, że pozory mówiły za tem. Gustaw uwierzył bardziej niż wszyscy, dlatego właśnie, że rozpacz go ogarniała na myśl utracenia Julki.

Tak, jak wszyscy ludzie, którym brak stanowczości i wahanie psuje życie, on także poznał wartość skarbu dopiero wtedy, jak widział, że inny go zabiera.

Aby zrozumieć jak bardzo kochał Julcię, potrzebował usłyszeć, że jest narzeczoną Lopriac'a.

Cierpiał okrutnie i tem więcej, iż w naturze jego leżała skrytość.

Do zmartwienia łączyło się uczucie, że był głupi i że każdyby mu powiedział taki komplement zamiast pociechy, gdyby ośmielił się poskarżyć na swój los nieszczęśliwy.

— „Być może; iż dość było, abym wyciągnął do niej rękę, aby mi swoją oddała!“ — mówił sobie z rozpaczą.

Inny na jego miejscu byłby próbował walczyć, zdobyć Julcię przebojem.

Na nieszczęście Gustaw był nietylko wahający, ale w dodatku bardzo nieśmiały.

To, co słyszał o Albercie de Lopriac i widział przy paru

węg. [illegible] 97·05, Renta m[illegible] 101·75, Au[illegible] koron. 101 [illegible], Węg[illegible]ka renta koron. 97·90 [illegible] l. listy Tow. [illegible] 96 40 4 proc [illegible] Banku kraj. [illegible] 4 [illegible] listy Banku hip. 101·— 4 [illegible] u hipot. 96·50, 4 i pół proc. [illegible] u hipot. 100 60, 5 proc. listy Banku [illegible], 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 30, 4 proc. [illegible] kraj. z 1893 r. 97·25 4 proc. poż[illegible] m. Lwowa 94 20, Losy tureckie 111·50, Marki 117·05, Ruble 253 25

— **Wiedeń** 27 sierpnia **Kurs giełdy** [illegible]dniejszej.

*Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakł. kr. z ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 285·—; Węg. B[illegible] hip. po 100 zł. 4 proc. 254 80; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89 50; Tureckie ob. prem. kolej. po 400 fr. 111·15. *b)* bezprocentowe: Budape. tenskie (Basilica) 5 zł. 19 25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 427·—; Clary 40 zł. m. k. 198·—; Pożyczka m [illegible]u 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m Lublany 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. [illegible]—; Palfiy 40 zł m k 191·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·85; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy [illegible] arc. Rudolfa 10 zł. 7[illegible]·—; Salma 40. zł. m k. 255·—; Pożyczka salzb[illegible] 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. —·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku —·—.

— **Wiedeń** 27 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·20 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 32·— do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 49·80 do —·—. Tendencja niezmieniona

— **Berlin** 27 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·10, Staatsbahny 154·10, Disconto Comandit 184·40, Berlińskie Tow handl. 156·00, Laura 197·75, Bochumery 184·25, Kolej polud. wschodnio-pruska 78·50, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 178·—, Kolej morza Śródziemnego 88 60, Kolej Meridionalna 128·70, Losy tureckie 113 80, Renta włoska 103.60, „Harpener" kopalnie węgla 162·60, Kolej Marienburg-[illegible] 74·75 Konsolidation 326·—, Lombardy 18·50, [illegible] 97·40, Niemiecki bank narodowy 116·—, Kasa [illegible] 13625·; Akcje żeglugi hamburskiej [illegible]

— **Berlin** 27 sierpnia Austrjackie banknoty 88·50, sp[illegible]

— **Frankfurt** 27 sierpnia. Austr. kredyty 215·25; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 154·25; Alpiny —·—.

— **Paryż** 26 sierpnia. 3% renta 107 07: mąka 29·90.




Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta Sp




przypadkowych spotkaniach, wyrobiło w nim takie przekonanie o tym nieznajomym bohaterze, że żadna kobieta nie oprze się jego urokowi.

— Jakżeby Julcia mogła przebywać z nim razem i nie zakochać się? — myślał czasem, wyrzucając sobie, że nigdy nie zabił żadnego tygrysa.

To znów, kiedy wspominał pewne chwile, żal niesłychany ściskał mu serce. Obwiniał Julcię, że jest niewierna, zapominając, że nigdy nie prosił jej o dochowanie wiary.

I z obawy, aby nie zobaczyć jej nawet w kościele, starał się pod różnymi pozorami wyjeżdżać w niedzielę.

Jednego dnia rano Lopriac rzekł do hrabiego de Baralys:

— Panie hrabio, ważne interesy zmuszają mnie do wyjazdu, lecz przedtem proszę pana o radę, gdyż, jak pan zapewne zauważył, nie znam zwyczajów światowych. Zakochałem się w młodej panience, chciałbym ją pojąć za żonę. Jak się mam wziąć do tego?

Adébaume z trudnością powstrzymał uśmiech zadowolenia.

Miał pretensję być zdolnym graczem na szachownicy życia. Tym razem znów mu się udało. Sami byli w gabinecie.

Odpowiedział tedy, jak gdyby lekcję recytował:

— U nas zwykle postępuje się w ten sposób: najpierw polecasz pan notarjuszowi sprawdzenie jaki ma panna posag. Zapewniony na tym punkcie, wyprawiasz jakąkolwiek ciotkę z poleceniem wystawienia korzystnego twoich stosunków, położenia majątkowego, upodobań, charakteru i powierzchowności, lecz nie wymieniając nazwiska. Jeżeli takie przedstawienie wzbudzi ciekawość, wtedy wymienia się nazwisko i rodzice panny ze swej strony zaczynają śledztwo. Czy masz długi hipoteczne? Ukrywasz może w rodzinie babkę warjatkę lub siostrę suchotnicę? Czy jesteś karciarzem, pijakiem, nieznośnym w pożyciu, nienawidzonym ogólnie? Czy odmówiłeś pojedynku, wyzyskiwałeś namiętność kobiety dojrzałej, zerwałeś kilka małżeństw? Co mówią o tobie w klubie?... Jeżeli wyjdziesz z tego biały jak śnieg lub nie bardzo czarny, przyjmują cię do domu. Oto mój drogi, jak u nas się żenią.



— I małżeństwa się kojarzą?

— Bardzo dużo nawet, a to dlatego, że objaśnienia są prawie zawsze fałszywe. Nikt nie chce robić sobie nieprzyjaciół.

— Z tem wszystkiem nie dowiedziałem się tego, o co mi najbardziej chodzi. Jak dowiedzieć się o uczuciach panny?

— Oh! Jak znać w panu człowieka niedoświadczonego! Kiedy wybierasz się w drogę do Chin, czy starasz się dowiedzieć jaka pogoda w Marsylji? Morze spokojne, jak jezioro, przy wyjściu z portu. A potem? Skąd pewność, że burza nie spotka cię przy Sycylji, że nie trafisz na straszny orkan na Oceanie indyjskim? W tak długiej podróży, trzeba być przygotowanym na wahania barometru. Jesteś kochany w przeddzień małżeństwa: wystawiasz się na nienawiść trochę później. Jesteś przyjęty chłodno: miłość może przyjść potem. Kwestja szczęścia! Wyruszaj z portu odważnie, zabierz duży ładunek filozofji, a resztę zostaw losowi.

— Dziękuję panu! Takie postępowanie jest dobre zapewne, lecz nie dla mnie. Nie mam ani ciotki, ani kuzynki do pomocy. Nie należę do żadnego klubu i nie znam żadnego notarjusza. Hipoteka nie funkcjonuje w Laos, tembardziej rolnictwo. Prawda, bywają pojedynki, lecz z przeciwnikami, którzy nie żądają świadków. Nie miałem nigdy sposobności zrujnowania się lub zbogacenia kosztem kobiety. Bądź pan zatem łaskaw wymyśleć coś lepszego, zastosowanego do położenia, jeżeli moja sprawa pana interesuje, a zaręczam, powinna pana bardzo interesować. Czy potrzebuję jaśniej się tłómaczyć?

Adébaume nie udawał, że jeszcze się nie domyśla; nie